

Andrzej Abramski, Jerzy Konieczny

Adwokatura w projekcie "zbioru praw sądowych" Andrzeja Zamoyskiego z 1778 roku

Palestra 28/1(313), 48-55

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ust. 1, że osoby wpisane do wykazu mogą być zobowiązane do wykonywania robót na cele publiczne w wypadkach siły wyższej lub klęski stanowiącej poważne zagrożenie dla normalnych warunków egzystencji ogółu lub części ludności. Dziwić więc musi fakt, że obecnie o tych wszystkich zastrzeżeniach zapomniano, rozszerzając tak dalece możliwości wprowadzania przymusu pracy, że zamiast „siły wyższej lub klęski” wprowadzono „zagrożenia dla funkcjonowania służb komunalnych i innych”.

Na zakończenie uwaga o charakterze generalnym. Od szeregu lat opinia środowisk naukowych, a także wielu praktyków wymiaru sprawiedliwości jest zgodna co do potrzeby kompleksowej reformy prawa i procesu karnego. Zostały opracowane odpowiednie projekty nowych kodyfikacji. Wprowadzenie stanu wojennego przerwało te prace, przyniosło natomiast częściowe zmiany. Zakończenie stanu wojennego powinno umożliwić podjęcie tematu reformy prawa karnego ponownie. Utrzymanie bowiem stanu obecnego wraz z wprowadzonymi zmianami budzi obawę co do możliwości doskonalenia tego prawa i stworzenia logicznego, spójnego systemu, służącego nowoczesnej, racjonalnej polityce karnej.

ANDRZEJ ABRAMSKI I JERZY KONIECZNY

ADWOKATURA W PROJEKCIE „ZBIORU PRAW SĄDOWYCH” ANDRZEJA ZAMOYSKIEGO Z 1778 ROKU

Artykuł omawia regulację organizacji i funkcjonowania adwokatury w projekcie „Zbioru praw sądowych” Andrzeja Zamoyskiego. Omówiono warunki stawiane kandydatom do zawodu adwokackiego, a także zakres obowiązków, pozycję w procesie i odpowiedzialność dyscyplinarną adwokatów.

Sejm roku 1776 zlecił eks-kanclerzowi Andrzejowi Zamoyskiemu przygotowanie kodeksu, który — zgodnie z koncepcjami Oświecenia — miał doprowadzić do unifikacji stosowanego w Rzeczypospolitej prawa. Projekt kodeksu¹, powstały przy współpracy wybitnych reformatorów Józefa Wybickiego i Joachima Chreptowicza, zmierzał do nowej regulacji stosunków międzystanowych, uprawnień władz centralnych i — przede wszystkim — prawa sądowego. Dotychczasowe opracowania poświęcone temu „Zbiorowi praw sądowych” dotyczyły głównie zawartych w nim rozwiązań kwestii politycznych i społecznych bądź też omawiały przyczyny, które uniemożliwiły — na mocy decyzji sejmu 1780 r. — wejście w życie kodyfikacji.²

¹ Por. Volumina Legum (dalej w skrócie VL), wyd. J. Ohryzko, t. VIII, Petersburg 1857—1889, s. 588—589.

² Zob. na ten temat: M. Tarnawski: Kodeks Zamoyskiego na tle stosunków kościelno-państwowych za czasów Stanisława Augusta, Lwów 1916; Ł. Kurdybacha: Dzieje Kodeksu Andrzeja Zamoyskiego, Warszawa 1951; J. Broda: Andrzej Zamoyski a sprawa chłopstwa w drugiej połowie XVIII w., Warszawa 1951; B. Leśnodorski: Dwie prace o kodeksie Andrzeja Zamoyskiego, CPW 1952, t. IV; W. Hejnosz: Jeszcze w sprawie przyczyn upadku tzw. kodeksu Zamoyskiego, Toruń 1960. Na temat XIX-wiecznej literatury przedmiotu pisze obszernie J. Bardach: „Zbiór Praw” Andrzeja Zamoyskiego w nauce XIX w. (w:) Wiek XVIII — Polska i Świat, Warszawa 1974.

Celem przyswiecającym niniejszemu opracowaniu jest próba analizy unormowania w kodeksie organizacji i funkcjonowania adwokatury. Doniosłość tego zagadnienia polega, jak sądzimy, na tym, że projekt Andrzeja Zamoyskiego był m.in. zamierzoną pierwszą kodyfikacją całokształtu spraw polskiej palestry.

Uregulowanie problematyki adwokatury stało się sprawą nadę istotną już w początkach reform stanisławowskich. Stagnacja oraz wypaczenia w czasach saskich nie ominęły bowiem również palestry. Doszło nawet do tego, że patronom zaczęto przypisywać wszelkie zło nekające wymiar sprawiedliwości w kraju.³ Szansę podniesienia autorytetu adwokatury dostrzegał sam Andrzej Zamoyski, pisząc we wstępie projektu: „Po patronach (...) im więcej wyciągam doskonałości i cnoty, tym wierniej winny ich powołaniu zaszczyt im wracam” (Wstęp, s. VIII).⁴

Istotne dla przyjętej w projekcie koncepcji adwokatury, potraktowanej nowatorsko jako urząd, były postanowienia precyzujące wymagania stawiane adwokatom.⁵ Przewidywaną drogą wiodącą do uzyskania przez kandydata wymaganych kwalifikacji miał być właściwy system ich kształcenia, co zostało ujęte we Wstępie w następujących słowach: „Kto ma nazwisko człeka cnotliwego i uczonego, ten na publiczną niechaj zasługuje ufnosć, by (...) urzędy tak siebie poważne, rzemiosłem podłości i ciemnoty nie stały się” (Wstęp, s. VIII). Dlatego przewidziano w projekcie obowiązkowe nauczanie teoretyczne i praktyczne kandydatów na patronów. Choćby praktyka w kancelarii adwokackiej lub sądowej była ważnym czynnikiem wykształcenia prawniczego w Polsce (zwłaszcza gdy w XVII i XVIII w. prawnicy z wykształceniem uniwersyteckim przestali zasilać szeregi adwokatury⁶), to jednak omawiany tu projekt Zamoyskiego po raz pierwszy precyzował warunki stażu przyszłego obrońcy. Postanowienia projektu o aplikacji tzw. agentów w kancelarii miały swoje źródło w tradycji, ale trzeba zaznaczyć, że praktyczno-proceduralne kształcenie adeptów sztuki prawniczej bez podstaw teoretycznych było w osiemnastowiecznej publicystyce mocno krytykowane przy jednoczesnym podkreślaniu konieczności powołania szkół prawniczych, które by doskonalily

3 Zob. zwłaszcza T. Kuźmowski (Obeydzie się bez patronów, Warszawa 1792), który proponuje zniesienie adwokatury jako zawodu niemoralnego. Ich funkcje powinni przejąć sędziowie i kancelarie sądowe. Zob. też Z. Zdrójkowski, Tomasz Kuźmowski: Nieznany osiemnastowieczny polski prawnik humanitarysta, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1955, t. VII, z. 2, s. 144—145. Odmienny pogląd wyrażał inny autor, prawdopodobnie J. Tomaszewski, w broszurze: Adwokat polski za cnotą, Warszawa 1871, s. 21 i n., s. 69 i n. Nasuwa się tu pytanie o to, jaka była sytuacja adwokatury w tym samym okresie w innych państwach, jednakże odpowiedź na to przekraczałaby ramy tego artykułu. Zob. w tej materii: np. J. S. Langrod, R. Łyczewek: Adwokaci polscy we Francji (1794—1918) (w:) Szkice z dziejów adwokatury polskiej, seria druga pod red. R. Łyczewka, Warszawa 1973, s. 8 i nast.

4 Na podstawie: Zbiór praw sądowych (...), Warszawa 1778.

5 Zob.: J. Rafacz: Zastępcy stron w dawnym procesie polskim, Kraków 1923, s. 16—19; I. Lewin: Palestra w dawnej Polsce, Lwów 1936, s. 8 i n., 90.

6 Zakazy i ograniczenia dotyczące adwokatury pojawiły się w polskim ustawodawstwie dopiero w II połowie XVIII w.; por. w tej kwestii A. Lityński: O Trybunale Koronnym i palestrze trybunalskiej, „Palestra 1978, nr 10, s. 23.

Na temat wykształcenia adwokatów zob. szerzej: H. Koliłataj: Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750—1764), oprac. J. Hulewicz, Wrocław 1963, s. 79—82; J. Bystron: Dzieje obyczajów w dawnej Polsce, wiek XVI—XVIII, t. II, Warszawa 1976, s. 325—326; I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara: Społeczeństwo polskie od X do XX wieku, Warszawa 1979, s. 330; s. A. Kraushar: O palestrze staropolskiej, Warszawa 1882 (przedruk w „Palestrze” 1959, nr 6, s. 18—19); L. Pauli: O kształceniu adwokatów w dawnej Polsce, „Palestra” 1957, nr 4, s. 30 i n.; F. Rymarz: Kajetan Koźmian — dependent trybunalski i jego spojrzenie na adwokatów końca XVIII wieku, „Palestra” 1978, nr 10, s. 43.

młodzież w znajomości praw narodowych.⁷ Postanowienia projektu w tej materii były więc zachowawcze.

Według jego twórców „szkołą obyczajności i prawa” dla kandydatów na patronów stać się odtąd miały kancelarie sądowe (Wstęp, s. VIII). Nauka w nich poprzedzałaby rozpoczęcie właściwej aplikacji u patrona, koniecznej „ażby obywatel młody w cnocie ćwiczony został i w pierwszych zaraz początkach odebrał edukację” (§ 1 art. XXV cz. III). W kancelariach miano kłaść duży nacisk na przekazywanie wiedzy teoretycznej oraz na jej wychowanie moralne i etyczne, a zwłaszcza na poznanie i kształtowanie obyczajów kancelarzyistów. Wysokie morale obok znajomości prawa było warunkiem ubiegania się o urząd patrona (§ 1).⁸ Ponadto przyszły patron powinien był posiadać znajomość języka polskiego, łacińskiego, znać prawa krajowe (publiczne i cywilne), historię narodową, prawo natury i prawo rzymskie. Przedmioty te miał kandydat poznawać w kancelarii sądowej pod kierunkiem regenta, słuchając wykładów i składając przed sądem comiesięczny egzamin cząstkowy, a w końcu egzamin kwalifikacyjny (§§ 14, 20, art. XXV, cz. III). Odpowiedzialność regenta rozciągała się nie tylko na postępy w nauczaniu kancelarzyistów, ale także na ich dobre obyczaje, postawę moralną i etyczną.⁹ Istotne znaczenie, jako wyraz tendencji oświeceniowych w projekcie, miało wprowadzenie nauki języka polskiego — podobnie zresztą jak w wypadku wymagania znajomości pozostałych przedmiotów. Postępowym trendom odpowiadało także łączenie nauczania historii z poznawaniem zasad prawa publicznego. Oczywiście nacisk położony na dobrą znajomość dziejów ojczystych — to wciąż jeszcze przejaw kultury szlacheckiej, ale jednocześnie wyraz nowego, utylitarnego pojmowania historii jako nauki spełniającej doniosłą rolę w tworzeniu nowoczesnego państwa wielonarodowego. Jest zatem widoczne, że program wykładów mieścił się w nurcie przemian zapoczątkowanych przez reformę Konarskiego a kontynuowanych potem w dziele Komisji Edukacji Narodowej,¹⁰ co było zapewne zasługą tyleż Zamoyckiego (jednego z pierwszych członków Komisji Edukacji) co i współredaktora projektu J. Wybickiego.¹¹

7 Na przykład Ziemia Warszawska w instrukcji dla posłów na sejm w 1776 r. domagała się „ustanowienia szkół iuris prudentiae” (Biblioteka PAN w Krakowie, rkps 8349, Teki Pawińskiego nr 32, k. 378), a w roku 1790 instrukcja pomska dana z ziemi zakroczymskiej zawierała punkt o następującej treści: „Co do procesu i palestry po subseliach ich uregulowania (...), aby collegium iuridicum na całą Koronę podług osobnego projektu na kształt akademij ustanowione było” (Biblioteka PAN w Krakowie, rkps 8354, Teki Pawińskiego nr 37, k. 328—328 v).

8 Ordynację adwokacką wprowadzał art. XIII cz. I Zbioru praw (...). Przytaczana w dalszym ciągu w tekście w nawiasach paragrafy bez bliższego oznaczenia artykułu i części pochodzą z tej właśnie ordynacji.

9 D. Anc: Kilka słów o adwokaturze i aplikacji sądowej w dawnej Polsce, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1899, nr 13, s. 211 i n.; P. Dąbkowski: Palestra i księgi sądowe ziemskie i grodzkie w dawnej Polsce, Lwów 1926, s. 39; S. Janczewski: Dzieje adwokatury w dawnej Polsce, Warszawa 1970, s. 42 i n.

10 H. Kołłątaj: Wybór pism politycznych, oprac. B. Leśnodorski, Wrocław 1952, s. 298—291; J. Michałski: Studia na reformę sądownictwa i prawa sądowego w XVIII w., cz. 1, Wrocław 1958, s. 281 i n.; W. Smoleński: Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII — Studia historyczne, oprac. A. Wierzbicki, Warszawa 1979, s. 457 i n.

11 Józef Wybicki znał dobrze słabe strony dotychczasowego systemu kształcenia adwokatów, sam bowiem był dependentem w palestrze trybunalskiej. Wspominając po latach ten okres, J. Wybicki krytykował palestrę, zwłaszcza trybunalską, z goryczą stwierdzając, że jego nauka, mimo dużego nakładu pracy, nie przynosiła efektów: „Nie było żadnych pewnych zasad i prawideł nauki. Nauczyciele i uczniowie zostawali (...) bez wzajemnych obowiązków” (J. Wybicki: Życie moje, wyd. A. H. Skałkowski, Kraków 1927, s. 24—26). Prócz J. Wybickiego czynny udział w pracach komisji kodyfikacyjnej brali jeszcze inni wy-

Projekt nie określał jednoznacznie okresu wymaganej nauki kandydata na patrona. Autorzy projektu niekonsekwentnie mówili raz o terminie 3-letnim (art. XIII, cz. I), a innym razem (w § 22, art. XIV, cz. I) wprowadzali 4-letni okres nauki kancelarzystów.

Zaprzysiężony patron miał być wpisywany na listę adwokacką przy danym sądzie zgodnie z prowadzącą do zawisłości adwokatury od sądu zasadą umiejscowienia palestry.¹² Zarazem — odmiennie od dotychczasowej praktyki w tym zakresie — przepisy projektu zdają się pozbawiać możliwości obrony klienta przez nie zaprzyjaźnionego jeszcze agenta adwokackiego.

Projekt utrzymywał również dla sądów najwyższych instancji znaną prawu polskiemu *numerus clausus* patronów przy sądzie. Jednocześnie ograniczono w projekcie liczbę obrońców występujących w sprawie do trzech. Postanowienia tej treści były częste w prawie polskim XVIII w., a ich wprowadzenie motywowano ekonomią procesową oraz dążeniem do zapewnienia adwokatom pełnego wypowiedzenia się w sprawie. Miały też one spełniać funkcję ochronną w stosunku do uboższej strony, umożliwiały bowiem każdemu klientowi uzyskanie pomocy prawnej i zapobiegały zobowiązaniu przez bogatego przeciwnika procesowego wszystkich czynnych przy sądzie patronów do występowania w jego sprawie.¹³ Autor anonimowego XVIII-wiecznego rękopisu pt. „Uwagi nad pierwszą Częścią Zbioru Praw Sądowych przed Sejmem R.P. 1778” sugerował w ustępie pt. „Pod Artykułem 13 o Patronach spraw” węższą jeszcze interpretację tego przepisu twierdząc, że „za trzeciego policza się y sam Pacyent, gdyby się do spraw przymawiał, takoz jako Plenipotent przy nim będący, albo od niego na sprawę zesłany (...)”¹⁴

Przeszkodą do wykonywania zawodu było sprawowanie ziemskich urzędów sądowych oraz zarzut popełnienia przestępstwa.¹⁵

Nie uregulowano bezpośrednio w projekcie kwestii przynależności stanowej patronów. Sądzić jednak należy, że — wyjąwszy sądownictwo miejskie — adwokatem mógł zostać tylko szlachcic. Pośrednio świadczyły o tym przepisy ordynacji o kancelarzystach. Skoro bowiem do kancelarii sądowej mieli być przypuszczeni tylko „kancelarzyści szlachta”, a nauka w kancelarii była warunkiem koniecznym do

bitni znawcy prawa, w tym również znakomici politycy. Na uwagę zasługują zwłaszcza adwokat Michał Węgrzecki i metrykant koronny Antoni Rogalski, „w prawach krajowych i obcych nauk, i długim doświadczeniem wydoskonalenii” (J. Wybicki: Dodatek do pamiętników odnoszący się do życia Andrzeja Zamoyskiego, Poznań 1842, s. 8).

¹² Warunek zaprzysięgania adwokatów szeroko stosowany był w polskim prawie ziemskim, a od 1543 r. często był powtarzany w konstytucjach sejmowych (np. VI, t. I, s. 282, t. VII, s. 142—143, 189, 225, 226, 327—328 oraz t. VIII, s. 543). Znało ten warunek również prawo miejskie (por. B. Groicki: Porządek sądów i spraw miejskich prawa magdeburckiego w Koronie Polskiej 1653, s. 44 i n.). Zob. też w omawianej kwestii: I. Lewin: Palestra w dawnej Polsce, Lwów 1936, s. 17, 30 i n.; S. Janczewski: Udział adwokatury w kształtowaniu kultury Polski przedrozbiorowej, „Palestra” 1966, nr 8, s. 6 i 8; A. Kisza: Historia adwokatury dolnośląskiej do 1945 r., „Palestra” 1967, nr 3, s. 70.

Umiejscowienie palestry przy sądzie powodowane było koniecznością stosowania nadzoru wobec patronów, którą to funkcję, wobec braku samorządnych organów adwokackich, sprawował sąd (por. J. Rafacz: Dawny proces polski, Warszawa 1925, s. 11, 100—101). Pojawiały się wprawdzie już wówczas postulaty wprowadzenia niezależnego od sądów Kolegium Adwokatów, które by sprawowało władzę zwierzchnią nad patronami (zob. np. J. Tomaszewski: Adwokat polski za cnotą, jw., s. 137 i n.), jednakże nie zostały one zrealizowane do końca XVIII w.

¹³ Z. Gloger: Encyklopedia staropolska ilustrowana, t. III, Warszawa 1972, s. 329; T. Ostrowski: Prawo cywilne narodu polskiego, t. II, Warszawa 1784, s. 20—21; Z. Mayer: Wizerunek Trybunału Koronnego, Lwów 1929, s. 46—47.

¹⁴ Biblioteka Muzeum Czartoryskich w Krakowie, rkps 971, s. 120.

¹⁵ W. Dutkiewicz: Komentarz do: „Zbiór praw sądowych przez ex-kanclerza Andrzeja ordynata Zamoyskiego ułożony (...)”, Warszawa 1874, s. 105—106.

patronizacji, to fakt ten przesądzał o szlacheckim pochodzeniu patronów. Warunek posiadania szlachectwa występował zresztą w XVIII w. dość powszechnie. Względy ekonomiczne zadecydowały przede wszystkim o tym, że w czasach saskich szlachta wyłączała z palestry plebejuszy. Zjawisko to nie było jednak w praktyce wymiaru sprawiedliwości tak powszechne, jak to sugeruje P. Dąbkowski.¹⁶ Świadczą o tym instrukcje poselskie z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVIII w., w których szlachta domagała się, aby plebejusze — odmiennie, niż jest to dotychczas praktykowane — nie zabierali młodzieży szlacheckiej miejsc w kancelariach, a przekraczający ten zakaz palestranci i urzędnicy powinni podlegać odpowiedzialności majątkowej i karze kryminalnej.¹⁷

Podobne zarzuty, tym razem ze strony młodzieży palestranckiej, można znaleźć w anonimowym piśmie zredagowanym na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVIII w. Zarzucała w nim młodzież „starej Palestrze” nie tylko to, że nie ma w kancelariach synów obywatelskich, lecz również i to, że starzy są przeszkodą w ich karierze zawodowej. W odpowiedzi na owe zarzuty palestra radziła staroście, żeby w przyszłości wydał ordynację, „aby Obywatelów synowie do Palestry udawali się” co rok przed starostą „co się nauczyli, examen czynili”, w zamian za co palestranci „zobowiązują się nie przyjmować odtąd na praktykę żadnego plebejusza.”¹⁸ Jak się wydaje, właśnie niska dyscyplina i wygórowane ambicje praktykantów palestranckich pochodzenia szlacheckiego były powodem, dla którego nawet w czasach stanisławowskich, wbrew zakazom prawa, plebejuszy można było spotkać w kancelariach. Na krótko w r. 1791 mieszczanie uzyskali prawo fungowania we wszystkich sądach, ale sejm grodzieński powtórzył na ogół w tej kwestii dawne prawo z r. 1768.¹⁹ W tej sytuacji przepisy projektu kodeksu Zamoyskiego wymagające szlacheckiego pochodzenia patronów spełniały postulat konserwatywnej szlachty. Dostrzegając jednak potrzebę zbliżenia do siebie palestry szlacheckiej i miejskiej, autorzy starali się mimo ich rozdzielenia ujednoczyć przepisy dotyczące obowiązków patronów w sądownictwie szlacheckim i w sądach miejskich.

Nowością w „Zbiorze praw sądowych” były przepisy o ochronie czci, majątku i osoby patrona w sądzie, zapewniając swobodę i niezawisłość sądowych wystąpień adwokatów wobec działań strony przeciwnej oraz jej obrońcy. Stawającemu w sprawach patronowi przysługiwało domniemanie dobrej wiary przy podejmowaniu czynności obrończych; jednocześnie sędzia obowiązany był umożliwić patronowi pełne wypowiedzenie się w sprawie. Ochronę zawodu adwokata należałoby zresztą rozumieć na gruncie prawa polskiego znacznie szerzej. Oprócz stron tylko patronowie uprawnieni byli przemawiać przed sądem. Wskazywała na to praktyka badanego okresu. Na przykład w toczącej się przed sądem asesorskim sprawie w 1782 r. burgrabia grodzki warszawski usiłował coś „wnosić od krzyża między palestrą asesorską stojący”, co spotkało się z krytyką sądu, który „przestrzegając porządku sądowi powinnego, oświadczył (...), iż nie mając stallum między palestrą asesorską, mówić mu z tego miejsca nie należało, lecz jeśli miał co

¹⁶ P. Dąbkowski: *Palestra i księgi sądowe sanockie w dawnej Polsce*, Lwów 1925, s. 9–10; A. Kiszka, R. Łyczyszek, Z. Krzemieński: *Zarys historii adwokatury polskiej*, Warszawa 1979, s. 37, 45–46.

¹⁷ Na przykład instrukcja województwa sandomierskiego z 1764 r. (Biblioteka PAN w Krakowie, rkps 8341, Teki Pawińskiego nr 24, s. 582–583). Podobne żądanie wysuwała szlachta województwa łęczyckiego w 1776 r. (Biblioteka PAN w Krakowie, rkps 8330, Teki Pawińskiego nr 15, k. 377).

¹⁸ „Replika palestry na mocą od palestry młodej”, *Bibl. Jagiellońska w Krakowie*, rkps 5501, k. 100–101.

¹⁹ VL, t. IX, s. 27 oraz t. X, s. 260, 264.

wnieść do sądu (...), należało mu uprosić którego ze stawających adwokatów sądów tychże, ażeby to wniósł.”²⁰

Patron miał możność samodzielnego mianowania substytuta, gdyby z powodu choroby nie mógł kontynuować obrony.²¹

Akcentowany przez projekt obowiązek lojalności i „pilności” patrona wynikał z doświadczeń polskiego wymiaru sprawiedliwości, gdy niestawienie patrona naruszało interesy mocodawcy, „bunt” zaś palestry, będące w istocie strajkami solidarnościowymi, wstrzymywały funkcjonowanie sądownictwa. Projekt nie regulował jednak odrębnie strajków palestry, traktując je na równi z zaniedbywaniem obowiązku pilności.²² Patron powinien przystępować do prowadzenia sprawy w stanie „gotowym”, który to obowiązek oznaczał w projekcie zakaz wracania po dokumenty i zakłócania tym samym porządku rozprawy. Autorzy projektu akcentowali formalną stronę „gotowości” adwokata, a więc odmiennie, niż czyniło to dotychczasowe prawo, które wymagało od patrona, aby wobec luk ustawodawstwa i niekompetencji sędziów przygotował sprawę w sposób właściwy pod względem prawnym.

Przewlekłość procedury prawa polskiego była jej piętą Achillesową. Niestuszenie obwiniano za to głównie patronów. Działania zmierzające do poprawy tego stanu były dwukierunkowe. Jedne usiływały ograniczyć tylko werbalistykę sądową zakazując — przy utrzymaniu zasady ustności procesu — czynności przewlekających postępowanie.²³ Natomiast projekt „Zbioru praw”, w dążeniu do przyspieszenia postępowania sądowego, przewidywał obowiązek przygotowywania w każdej sprawie pisemnej „indukty”. Pisemność indukt i sumariuszy, jako rozwiązanie propagowane przez ówczesną literaturę przedmiotową, była zresztą regułą poczynającą od połowy XVIII w. Nie pociągało to jednak za sobą obowiązku pisemności i tajności procesu, gdyż patron przygotowywaną induktę musiał w sądzie odczytywać.²⁴

Postanowienia projektu zobowiązywały także patronów do rzetelnego przedstawiania sądowi spraw, do wiernego odczytywania indukty i ujawniania powierzonych im przez strony dokumentów, które mogłyby w przyszłości stać się przyczyną wzruszenia wyroku.

W interesie szlacheckiej klienteli zabroniono patronom dokonywania cesji i transfuzji na dobro, jak również nabywania dóbr i sum, o które toczyło się postępowanie.²⁵ Nakazywano także patronom odpowiednie zachowanie się w sądzie, tj. okazywanie szacunku zarówno sądowi jak i przeciwnikowi procesowemu.

²⁰ Biblioteka Muzeum Czartoryskich, rkps 931, k. 229—230.

²¹ Prawo polskie uzależniało mianowanie substytuta od woli mocodawcy, Zob. w tej kwestii: I. Lewin: *Palestra w dawnej Polsce*, jw., s. 80—81; J. Rafacz: *Zastępcy stron*, jw., s. 79—80.

²² T. Woner: *Bunt palestry w dobie upadku saskiego*, „*Palestra*” 1959, nr 5, s. 52 i n.

²³ H. Kołłątaj: *Wybór pism politycznych*, jw., s. 226.

²⁴ Uzasadnienie takiego kompromisowego rozwiązania w prawie polskim końca XVIII w. znajdujemy w „*Pamiętnikach*” Kajetana Koźmiana, opisującego w następujący sposób obyczaje adwokatury na ziemiach polskich pod zaborem austriackim w latach 1795—1807; „*Tak pieniacz polskie dawno zostało karłem przy ówczesnym olbrzymie austriackim. W Polsce jawność obron w sądownictwie hamowała bezwstyd i bezczelność pieniaczów i ich obrońców; tu skrytość i sekret referentów skutecznie usługiwały wszystkim najwystępniejszym nadużyciom*” (K. Koźmian: *Pamiętniki obejmujące wspomnienia od roku 1780 do roku 1815*, cz. I, wyd. Poznań, 1850, s. 249). Zob. też: A. Korowicki: *Proces cywilny litewski*, Wilno 1826, s. 34 i n.; J. Kocznurowicz: *Przyczynek do historii wymowy sądowej w dawnej Polsce*, „*Palestra*” 1966, nr 11, s. 62 i n.

²⁵ Tak samo: „*Zbiór praw krajowych rozważany 1776 r.*”, Biblioteka Jagiellońska, rkps 1042 (dalej w skrócie: *Bibl. Jagiellońska 1042*), s. 52; TP 24, s. 899.

Postępowanie sądowe zmierzające do realizacji odpowiedzialności dyscyplinarnej patronów miało być wszczynane bądź z oskarżenia prywatnego (§§ 2, 23, 26, 19), bądź też z urzędu przez instygatora (§§ 15, 20, 21, 22, 24). Przepisy projektu dopuszczały również rostrzygnięcie przez sąd odpowiedzialności patronów w trybie doraźnym z tzw. terminu taktowego (tzn. bez potrzeby wszczynania odrębnego postępowania) jako kwestii wypadkowej obok sprawy głównej.

Najczęściej przewidywaną karą dyscyplinarną nakładaną na patrona była według projektu kara grzywny, przeznaczonej na rzecz strony skarżącej bądź sądu. Utrzymano również w projekcie znaną prawu polskiemu karę więzy w razie zatajenia dokumentów przez patrona (§ 15) i przeszkadzania adwokatowi przeciwnika (§ 20). W stosunku do obowiązującego stanu prawnego ograniczono także wypadki, które były zagrożone karą odsądzenia od patronizacji. Znano tu utratę przez patrona miejsca stawania w tym sądzie, przy którym był ustanowiony (funkował) (§ 21), jak również peremptoryjne odsądzenie od patronizacji we wszystkich sądach (§ 15, 26). Od tych wypadków odróżnić trzeba sytuację, gdy nienależycie przygotowany patron nie miał być przesłuchiwany w sprawie (§§ 13, 14). Przejawem znacznej arbitralności sądu były kary bliżej nie określone, wymierzone przezeń zależnie od wielkości przewinienia (§§ 10, 19, 23, 24). Wzorem poprzednich uregulowań, projekt zachowywał kary łączne za niektóre wykroczenia, mianowicie kary więzy i grzywny (§§ 8, 9) oraz kary więzy, odsądzenia od patronizacji i grzywny (§ 15).

W sprawach cywilnych stosunek prawny, który zawiązywał się między pryncypałem a patronem, opierał się na zasadach zastępstwa i powstawał z woli mocodawcy. Umocowanie patrona do prowadzenia sprawy klienta wynikało z otrzymanego pełnomocnictwa.²⁶ Plenipotencja mogła być udzielona przez pryncypała w pierwszych instancjach w formie urzędowej, natomiast dla patrona stawającego w najwyższych instancjach — w formie urzędowej, ręcznej albo rekwizycji listownej. W prawie koronnym i litewskim urzędowe udzielenie plenipotencji polegało na ustanowieniu patrona wobec urzędu grodzkiego lub ziemskiego, natomiast plenipotencja ręczna oznaczała wręczenie patronowi pełnomocnictwa, stwierdzonego podpisem dwóch świadków.²⁷ Patron ustanowiony z woli strony, a działający bez umocowania (nie przedstawiający sądowi plenipotencji) lub przekraczający wynikające z pełnomocnictwa kompetencje (tzw. *falcus procurator*), sam ponosił odpowiedzialność, ale również, zgodnie ze zwyczajami prawa polskiego, narażał stronę na przegranie procesu.²⁸ Istotą zastępstwa strony w sprawach cywilnych była możliwość stawania adwokata w sądzie zamiast pryncypała.

Od tak pojmowanego stanowiska patrona w procesie cywilnym należy odróżnić pozycję, jaką przepisy projektu przyznawały obrońcy sądowemu w sprawach karnych. W procesie karnym, w którym *requiritur rei praesentia* i obwiniony musiał występować w sądzie osobiście, dopuszczalna była jedynie asysta patrona. W tych sprawach obrońca nie mógł występować zamiast obwinionej strony, nie prowadził procesu w imieniu i zamiast obwinionego. Był tylko pomocnikiem procesowym oskarżonego; nie można więc mówić w tych wypadkach o zastępstwie procesowym. Czynności patrona w procesie karnym zastrzeżone przez prawo wy-

²⁶ O. Balzer: Przewód sądowy polski w zarysie, Lwów 1935, s. 33—36.

²⁷ T. Umiaostowski: Sądowy proces (...), Grodno 1782, s. 110.

²⁸ W projekcie ordynacji Trybunału Grodzieńskiego (pod laską wojewody mińskiego Adama Chmury) z 1785 f. wymagano przedstawienia przez adwokata pisemnej plenipotencji, co miało umożliwić sądowi, zgodnie z przepisami prawa, wpisanie nazwiska plenipotenta do dekretu, Biblioteka Jagiellońska, rkps 6213 III, k. 9.

łącznie dla niego były źródłem informacji prawnej dla uczestników postępowania, lecz nie wiązały ani oskarżonego, ani sądu. Sąd wyrokował jedynie na podstawie oświadczenia lub czynności dokonywanych osobiście przez obwinionego.²⁹ Potwierdzenie tej tezy znaleźć można w uwagach anonimowego osiemnastowiecznego autora, który pisał: „Pozwany w jakich sprawach kryminalnych przez pleni-potentą stawać może, z których wypadła tylko kara cywilna albo pieniężna”.³⁰

Od połowy XVIII w. sąd wyznaczał więźniowi lub stronie ubogiej patrona z urzędu, a projekt Zamoyskiego potwierdzał w tym zakresie chlubną tradycję polskiego sądownictwa. Przydanie przez sąd więźniowi adwokata stanowiło w projekcie drugi akt tzw. inkwizycji szczególnej. Poprzedzało je wstępne przesłuchanie oskarżonego, podczas którego sąd obowiązany był już ustanowić obrońcę, gdyby spostrzegł, że sam obwiniony nie może prawidłowo składać wyjaśnień. W czasie powtórnego badania więźnia obecność obrońcy była obligatoryjna.

Warto podkreślić, że powyższa konstrukcja, zapewniająca oskarżonemu prawo do obrony, zasługuje na uznanie, i to nie tylko dla twórców projektu, lecz także dla inspirującego ich stanu prawa w Polsce. Podczas gdy w krajach Europy Zachodniej prawo do obrony z trudem zyskiwało rację istnienia, w Rzeczypospolitej Polskiej instytucja ta była znana i co więcej — na sądzie spoczywał obowiązek wyznaczenia patrona dla tzw. osób „biednych”, tj. nie tylko ubogich, lecz w jakikolwiek inny sposób pozbawionych możliwości zapewnienia sobie obrońcy (np. więźniowie).

Inne również były możliwości obrony w krajach, w których dominował proces inkwizycyjny, a inne w Polsce. W zachodnioeuropejskim postępowaniu inkwizycyjnym adwokat w zasadzie nie mógł uczestniczyć w czynnościach procesowych ani też nie miał dostępu do akt, mógł jedynie składać pisemne oświadczenie. Tymczasem w procesie polskim, tylekroć poddawany ostrej krytyce, obrona nie stawała się fikcją. W tym też duchu przepisy projektu nie ograniczały obrońcy możliwości rozmówienia się z obwinionym. Nakazywały również wydawanie zarówno obwiniającemu jak i patronowi odpisów wstępnego przesłuchania, dzięki czemu prawidłowo realizacja obrony była znacznie ułatwiona (§§ 8 i 9). Wyjątkowo też zezwalało obrońcom skazanego zgłaszać sądom zarzut naruszenia przepisów proceduralnych lub zastosowania surowszej, kwalifikowanej kary (śmierci) niż wymaganej przez prawo, sąd zaś mógł wstrzymać wykonanie wyroku śmierci (§ 21).

Przedstawione, dalekie oczywiście od wyczerpującego, omówienie zagadnienia projektu „Zbioru” Andrzeja Zamoyskiego pozwala na krótkie następujące uwagi końcowe. Projekt był typowym tworem okresu przejściowego: zasadał się na istniejącym stanie prawnym i dlatego w żadnej mierze nie był rewolucyjny.³¹ Mimo to zyskał wielu wrogów w kręgach konserwatywnej magnaterii, dyplomacji obcej (amb. Stackelberg) i duchowieństwa (z nucjuszem papieskim na czele). Na sejmie 1780 r. dochodziło do manifestacyjnego niszczenia dokumentu. Zawarte w nim propozycje instytucji są do dziś stosunkowo mało zbadane. O adwokaturze można powiedzieć z całą pewnością, że na podstawie regulacji „Zbioru” funkcjonowałaby ona na miarę czasów, a czyba i możliwości ówczesnego polskiego sądownictwa — ku pożytkowi społeczeństwa.

²⁹ Podobnie J. Rafacz (Zastępcy stron, s. 10 i 35), który odróżnia obrońcę z urzędu w procesie karnym od zastępcy procesowego w postępowaniu cywilnym.

³⁰ Bibl. Jag. 1042, s. 51.

³¹ Zob. S. C a r: Zarys historii adwokatury w Polsce, „Palestra” 1925, s. 8.